

OPERATORZY SIŁ SPECJALNYCH USA ZABICI W NIGRZE

Trzech operatorów amerykańskich sił specjalnych zginęło, a dwóch zostało rannych w zasadzce w południowo-zachodnim Nigrze. Napastnicy najprawdopodobniej pochodzili z Mali. W wyniku ataku zginęło także pięciu żołnierzy nigerskich żołnierzy. O zdarzeniu został poinformowany prezydent USA Donald Trump.

Według informacji przekazanych przez US Africa Command wspólny patrol złożony z amerykańskich komandosów i wojsk nigerskich został ostrzelany we środę niedaleko granicy z Mali, ok. 120 km na północ od stolicy Nigru Niamey. Szczegóły zdarzenia są badane. Wiadomo jednak, że w wyniku zamachu zginęło trzech Amerykanów i pięciu Nigerczyków. Dwóch rannych żołnierzy z USA zostało ewakuowanych do Niamey skąd mają zostać przetransportowani do Niemiec. Ich stan jest stabilny.

Napastnicy najprawdopodobniej pochodzili z Mali - twierdzą źródła rządowe w Niamey. Nie wiadomo jednak kto dokładnie przeprowadził atak. W Nigrze niewielkie siły US Special Operations Forces trenują lokalne oddziały i doradzają w walce z dwoma organizacjami terrorystycznymi: Boko Haram, która operuje przede wszystkim w sąsiedniej Nigerii oraz Al-Kaidą Islamskiego Maghrebu. To właśnie przeciwko tej organizacji międzynarodowe siły pod przewodnictwem Francji przy wsparciu Waszyngtonu prowadzą Operację Barkhane na terenie pięciu afrykańskich krajów: Burkina Faso, Czadu Mali, Mauretanii i Nigru. Działania są kontynuacją rozpoczętej w 2013 roku francuskiej Operacji Serwal, której celem było pokonanie islamskiej rebelii w Mali.

Czytaj też: [Amerykanie na wojnie z terrorem. „Złoty wiek” operacji specjalnych?](#)